

2 kwietnia 2015. Wielki Czwartek. Komentarz ojca Jacka Salija

Msza Wieczery Pańskiej

Msza Wieczery Pańskiej

(Wj 12,1-8.11-14)

Bóg powiedział do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej: Miesiąc ten będzie dla was początkiem miesiący, będzie pierwszym miesiącem roku! Powiedzcie całemu zgromadzeniu Izraela tak: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu. Jeśliby zaś rodzina była za mała do spożycia baranka, to niech się postara o niego razem ze swym sąsiadem, który mieszka najbliżej jego domu, aby była odpowiednia liczba osób. Liczyć je zaś będziecie dla spożycia baranka według tego, co każdy może spożyć. Baranek będzie bez skazy, samiec, jednoroczny; wziąć możecie jagnię albo koźlą. Będziecie go strzec aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie Izraela o zmierzchu. I wezmą krew baranka, i pokropią nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać. I tej samej nocy spożyją mięso pieczone w ogniu, spożyją je z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami. Tak zaś spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w waszym ręku. Spożywać będziecie pośpiesznie, gdyż jest to Pascha na cześć Pana. Tej nocy przejdę przez Egipt, zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej od człowieka aż do bydła i odbędę sąd

nad wszystkimi bogami Egiptu - Ja, Pan. Krew będzie wam służyła do oznaczenia domów, w których będziecie przebywać. Gdy ujrzę krew, przejdę obok i nie będzie pośród was plagi niszczycielskiej, gdy będę karał ziemię egipską. Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia - na zawsze w tym dniu świętować będziecie.

(Ps 116,12-13.15-18)

REFREN: Kielich Przymierza to Krew Zbawiciela

Czym się Panu odpłacę
za wszystko, co mi wyświadczył?
Podniosę kielich zbawienia
i wezwę imienia Pana.

Cenna jest w oczach Pana
śmierć Jego świętych.
Jam sługa Twój, syn Twej służebnicy,
Ty rozerwałeś moje kajdany.

Tobie złożę ofiarę pochwalną
i wezwę imienia Pana.
Wypełnię me śluby dla Pana
przed całym Jego ludem.

(1 Kor 11,23-26)

Ja otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: To

jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę!
Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: Ten kielich
jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pic
będziecie, na moją pamiątkę! Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb
albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.

(J 13,34)

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was
umiłowałem.

(J 13,1-15)

Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina
przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do
końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce
Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał
Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od
wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał.
Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać
prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona
Piotra, a on rzekł do Niego: Panie, Ty chcesz mi umyć nogi? Jezus mu
odpowiedział: Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później
będziesz to wiedział. Rzekł do Niego Piotr: Nie, nigdy mi nie będziesz
nóg umywał. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz
miał udziału ze Mną. Rzekł do Niego Szymon Piotr: Panie, nie tylko
nogi moje, ale i ręce, i głowę. Powiedział do niego Jezus: Wykąpany
potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście
czyści, ale nie wszyscy. Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego
powiedział: Nie wszyscy jesteście czyści. A kiedy im umył nogi,
przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: Czy
rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i

Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.

Komentarz

Nadeszła dla Jezusa godzina Jego przejścia z tego świata do Ojca. Dlaczego jednak jest to przejście przez straszliwy krzyż? Bo On przyjął nasz los we wszystkim, z wyjątkiem jednego tylko: grzechu. Przyjął pobyt w naszym świecie głęboko zdeformowanym przez grzech, w świecie, w którym tak wiele mają do powiedzenia niszczycielskie siły niesprawiedliwości, nieżyczliwości, niezgody, nienawiści, zakłamania. To prawda, że ten świat nie przestał być Boży i nadal jest w nim możliwa miłość Boga i bliźniego. Ale grzeszni ludzie, nawet jeśli cechuje ich najlepsza wola, nie są już zdolni do tego, żeby miłość Boga i bliźniego wyznaczała wszystkie ich drogi życiowe. A przecież do naszego Ojca, który jest w niebie, nie da się przejść inaczej niż w postawie całoosobowego zakochania w Nim, w postawie, z której płynie czysta i powszechna miłość bliźnich. Właśnie dlatego bramy nieba były przed nami zamknięte.

Jezus Chrystus zgodził się wejść w miejsca najbardziej zdeformowane przez ludzki grzech, w miejsca, w których zachowanie miłości do Boga i bliźnich wydawało się absolutnie niemożliwe. Otoczony straszliwą nienawiścią, potwornie maltretowany, pogrążony w poczuciu jakby pełnego opuszczenia przez Ojca - On trwał w całoosobowym, pełnym miłości zawierzeniu swojemu Ojcu oraz w miłości do nas, których sobie wybrał na bliźnich, nawet w miłości do własnych morderców. Okazało się, że nawet z miejsca tak strasznie zdeformowanego przez grzech da się w prawdziwej i nie zmniejszonej miłości przejść do Ojca w niebie.

A wszystko to uczynił z miłości do nas. On przecież nie musiał stać się człowiekiem; w swojej boskiej naturze jest przecież nieskończenie rozmiłowany w swoim Ojcu. Otóż to potwornie trudne dzieło swojej miłości, jakie wypełnił w Wielki Piątek, postanowił w przeddzień, podczas Ostatniej Wieczerzy, utrwalić dla nas w Najświętszej Eucharystii. Odprawiając Eucharystię,

możemy realnie zanurzyć się w tej niepojętej miłości, jaka została spełniona na Kalwarii. Rzeczywiście do końca nas Jezus umiłował.

Natomiast obmycie nóg swoim uczniom, jakiego dokonał podczas Ostatniej Wieczerzy, aż do końca świata będzie nam przypominało, że po to między innymi uczestniczymy w Najświętszej Eucharystii, aby się uczyć wzajemnie postawy służby. Skoro bowiem nasz Pan i Nauczyciel przyszedł, aby służyć, a nie żeby Jemu służywano, to i my powinniśmy postępować podobnie.

o. Jacek Salij